Cena numeru mk. 5. Na G. Śląsku fen. 30.

Nr. 119. Środa 20 Lipca 191 r. Rok XII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „ISKRA“, Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie mk. 100.

Z przesyłką pocztowa mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie, w Szopienicach i na G. Śląsku.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84 Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 6.

Obawa przed inwazją głodową.

Warszawa, 19 lipca.

Donoszą z Rygi, że tamtejsze sfery polityczne bardzo żywo omawiają klęskę głodową w Rosji. Obawiają się mianowicie, że wygłodzone masy ludności rosyjskiej mogą się skierować na zachód, a nawet przejść granice państw sąsiednich, a rząd bolszewicki nie będzie w stanie powstrzymać tego ruchu.

Z Rewla donoszą wedle autentycznych dokumentów sowieckich, że stan liczebny armji sowieckiej wynosi miljon piechoty, 100.000 jazdy, 3560 dział, 14.000 karabinów maszynowych.

Czerwony sztab generalny składa się w 82 proc z b. oficerów carskich i specjalistów z niemieckiej armji, przydzielonych jako znawcy.

Nasze pośrednictwo w handlu z Rosją.

Koleje szerokotorowe w Polsce.

Sosnowiec, 20 lipca.

Położenie geograficzne Polski robi ją naturalną pośredniczką w handlu między Rosją a Zachodem. Najbliższy czas zapewne już pokaże, jak niewyczerpanym źródłem dobrobytu naszego może się stać to pośrednictwo, o ile potrafimy je utrzymać w swych rękach.

Niesłychanie pomocnym w tym wypadku będzie, a właściwie już jest tabor szerokotorowy, złożony z kilku tysięcy wagonów i kilkuset lokomotyw, których właścicielem stał się rząd polski na zasadzie traktatu ryskiego.

Tabor ten spoczywa dotąd bezczynnie na stacjach, a właściwie na torach i niszczeje.

Ponieważ eksploatacja taboru tego na linjach kolei rosyjskiej przez rząd polski napotyka na trudności, wyłoniła się u rządu skłonność do oddania sprawy tej w ręce prywatne fachowe.

Uruchomienie tego taboru jest w pierwszym rzędzie dla Polski sprawą olbrzymiej doniosłości, a także zainteresuje mocno sfery handlowe całego świata. Polska pierwsza zdobyłaby możność prowadzenia transportów do Rosji i z powrotem. Handel całego świata musi korzystać z tego połączenia i kierować swoje transporty przez Polskę do Rosji. Jak niesłychanie wielkie znaczenie miałby fakt ten dla Polski nie potrzeba udowadniać.

Firma przewozowa „Wawel“ wystąpiła do rządu o oddanie jej eksploatacji tego taboru, a jednocześnie, ponieważ eksploatacja taka wymaga ogromnych kapitałów, zainicjowała połączenie się 5 najpotężniejszych domów ekspedycyjnych polskich dla prowadzenia dalszej akcji.

Paskarze hulają!

Wolny handel — wolnością wyzysku.

Sosnowiec, 20 lipca.

Zniesienie wszelkich ograniczeń w handlu ziemiopłodami paskarze nasi utożsamiają z wolnością obdzierania bezkarnego ludności.

Rozpasanie paskarzy sięga już szczytu, a ludność, która tak pragnęła wolnego handlu spogląda z rozpaczą w przyszłość i zapytuje, czy istotnie w Polsce nie posiadamy żadnych ustaw, mogących ograniczyć niesłychane zdzierstwo, którego świadkami jesteśmy.

Chleb, jarzyny, owoce sprzedawane są po cenach takich, o jakich dochodziły nas zaledwie głuche wieści z bolszewji i którym nie wierzyliśmy. Za ziemniaki płacimy drożej niż za cytryny, a marne gruszki kosztują tyle co ananasy. Za funt brzoskwiń w Warszawie biorą po 1000 marek.

Marny chleb z piaskiem 50 mk. funt i to jeszcze dokupić się nie można.

Oto są skutki trzyletniej gospodarki państwowej aprowizacyjnej, która otaczała opieką paskarzy i wyzyskiwaczy, ludność zaś karmiła o bietnicami! Teraz mamy spożywać gorzkie owoce, wyhodowane przez ministrów wygładzania ludności!

Ministerjum to, na szczęście likwiduje się, z uśmiechem politowania patrzymy na ostatnie podrygi urzędów walki z lichwą, nakładających kary pieniężne na kupców, by ci je ściągnęli w dwójnasób z konsumentów.

Mamy jednak nadzieję, że rząd nie dopuści do tego, by zrozpaczona ludność posunęła się do lynchowania paskarzy i weźmie ją w obronę.

Nadzieję całą pokładamy we władzach sądowych, a zwłaszcza w prokuraturze, która stanie w obronie obdzieranych mas i położy tamę orgji paskarskiej.

(r.)

450 czy 116?

W sprawie komisji likwidacyjnej w Szopienicach.

Sosnowiec, 20 lipca.

Dnia 16 lipca pismo nasze umieściło krótką notatkę p. t.: „Rozległy departament“, w której lakonicznie zaznaczyliśmy, iż ludność górnośląska zdumiona jest ilością urzędników tej instytucji szopienickiej, wynoszącą 450 osób, tudzież wysokimi gażami tychże.

Nie chcieliśmy obszerniej poruszać tego tematu, sądząc, iż notatka odniesie skutek, przyczyni się do redukcji zbyt licznej falangi urzędniczej i da satysfakcję zaniepokojonej ludności górnośląskiej, której delegacje odwiedzały naszą redakcję w tej sprawie nieomal codziennie.

Zamiast tego, główny sekretarjat wydziału demobilizacyjno-likwidacyjnego przysyła nam sprostowanie, które nie prostując niczego, usiłuje nam dać lekcję patrjotyzmu i pozwala sobie pouczać o istotnych zadaniach prasy.

Przeciwko podobnemu stawianiu kwestji musimy jaknajenergiczniej zaprotestować. Prasa polska w Zagłębiu spełniała i spełniać będzie swój obowiązek z całym zaparciem się i poświęceniem w sprawie górnośląskiej. Dała tego niezliczone dowody, panie doktorze Potyko! Nie będziemy jednakże nigdy takimi „patrjotami“, abyśmy zamykali oczy na rzeczy, domagające się oświetlenia w interesie ludności, której służyć winna komisja likwidacyjna.

Sprostowanie wydziału demobilizacyjno - likwidacyjnego głosi, iż liczba urzędników jego wynosi „tylko“ 116. Być może. Myśmy jednak pisali o całym departamencie, czyli komisji likwidacyjnej zatrudniającej 450 urzędników, nie wchodząc w szczegóły, ilu urzędników zatrudniają poszczególne wydziały. Twierdzenie więc nasze podtrzymujemy w całości. Jeżeli gaże pracowników, jak twierdzi sprostowanie, zostały z dniem 1 lipca zmniejszone o 50 procent, dowód chyba, że zbyt małemi one nie były.

Urzędnik 9 rangi, pobierający według panów „tylko“ 2550 mk., nie jest znów tak marnie wynagradzany, jeśli dodamy do tego deputat żywnościowy, który urzędnik otrzymuje bezpłatnie (o czym p. dr. P. zapomina nadmienić) i kilkaset marek dodatku na żonę i dziecko. Zapomniał przytym dr. P. dodać, że lwia część tych urzędników jada w Sosnowcu i tu zapewne likwiduje... marki niemieckie. A jak na Sosnowiec to 2550 mk. niemieckich, nieco zawiele... Służba jednak ojczyźnie nie może widać bawić się w ekonomję...

W imieniu ludności górnośląskiej, w imieniu szerokich mas powstańczych, zapytujemy się: Kto będzie płacił za tę zabawę urzędników? Ludność górnośląska? Nie. Ona nie ma do tego ochoty. Czyżby znowu... Grecja, czyli niebardzo lubiane Królestwo? Ale w takim razie mamy chyba pełne prawo i my zabrać głos w tej sprawie.

Komisja likwidacyjna powinna z natury rzeczy załatwiac komisyjnie swe sprawy. Zapytujemy się, kto w tej komisji reprezentuje powstańców?

Gdzie są ci ludzie, którzy się bili? Bo że przedstawicieli sztabowców jest w komisji pełno, o tym wiemy.

Wreszcie jeszcze jedno. W

sprostowaniu swym głosi wydział, iż ochrania ludność polską przed terorem i nadużyciami niemieckimi.

Tymczasem powstańcy i ich rodziny skarżą się nam codziennie, iż niemcy biją ich na każdym kroku, nie pozwalają im jeździć do Gliwic, czy innych miast, wyrzucają z wagonów, nie dopuszczają do fabryk, i t. d. bez końca.

Czyżby wydział likwidacyjny nie zechciał zorganizować lepiej tej obrony, o której z taką dumą wspomina w swym sprostowaniu?

Radzibyśmy ujrzeć skutki naszego wystąpienia, ale nie w postaci czczej pisaniny. Chcemy uniknąć bowiem dalszego ciągu.

Bolszewicy na usługach kapitalistów.

Sosnowiec, 20 lipca.

Komuniści byli zdania, że rewolucja ich jest początkiem rewolucji świata. Ruch komunistyczny w R sji spodziewał się pomocy ze strony Anglji, lecz doczekał się nadzwyczajnych rzeczy. Komunizm nie pomógł proletarjatowi angielskiemu, ale kapitalizm angielski spodziewa się pomocy ze strony komunistów rosyjskich.

Anglja musi szukać terenu zbytu. Tak Anglja jak i Ameryka czekają na najrychlejsze nawiązanie stosunków z Rosją.

Gdy prusacy byli w Polsce, niszczyli maszyny w tym celu, aby potym przemysł polski musiał się u nich zaopatrywać, aby kapitalizm niemiecki mógł się rozwijać.

Tę przysługę oddali komuniści swemu własnemu krajowi przez zniszczenie środków produkcji. Dziś Anglja i Ameryka zerkają ku Rosji, aby utrować kapitalizm przy pomocy komunistów.

Dzięki postawie komunistów rosyjskich dziś Anglja dyktuje, jakie mają być urządzenia w Rosji.

Tragiczny wypadek w Warszawie.

2 ofiary kąpieli. — Żona ambasadora włoskiego dostała obłędu.

Warszawa, 19 lipca.

W d. 17 b. m. w godzinach popołudniowych koło mostu Poniatowskiego. w miejscu zabronionym przez policję, używali kąpieli p. Stanisław Lewenherz obywatel francuski, dyrektor handlowy fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu i właściciel dziennika francuskiego „Journal de Pologne", siostra jego żony 19-to letnia Anna Vhietterówna, obywatelka Stanów Zjednoczonych, żona ambasadora włoskiego p. Tomasini, oraz żona sekretarza ambasady włoskiej.

Około g. 5 popoł. kąpał się już tylko sam Lewenherz, który, oddaliwszy się od brzegu, natrafił na głębie i zaczął tonąć. Widząc to Vhietterówna, która stała na brzegu, wskoczyła do Wisły. W. świetnie pływa to też pośpieszyła z pomocą, lecz L. chwycił ją tak silnie że poczęli oboje tonąć.

Widząc to, członkowie T-wa wioślarskiego przybyli z pomocą i wydobyli obydwoje. Po zastosowaniu sztucznego oddychania Lewenherz przyszedł do życia, lecz po kilku minutach skonał, a panna Vhietterówna znalazła śmierć na miejscu.

Będąca na brzegu p. Tomasini, widząc tragiczny wypadek dostała obłędu.

Kronika polityczna.

— Delegacja litewska zawiadomiła jeneralny sekretarjat Ligi narodów, iż nie będzie mogła się stawić 17 b. m. w Brukseli dla kontynuowania rokowań polsko-litewskich.

Rząd litewski zawiadomił radę Ligi narodów, o odrzuceniu przezeń projektu Hymansa.

— Zawieszenie broni przestrzegane jest w Irlandji bardzo ściśle.

Ludność wieńczy automobile angielskie kwiatami, a między wojskiem a ludnością panują stosunki przyjazne, jakich od wielu lat w Irlandji nie widziano. Stosunki te na prowincji uwydatniają się jeszcze bardziej, niż w Dublinie.

— W Kielcach, Inowrocławiu i Oświęcimiu wybuchły zaburzenia z powodu rozbrojenia oddziałów powstańczych górnośląskich.

Zaburzenia te były wywołane przez agitację elementów komunistycznych.

— Na ukrainie wybuchły poważne rozruchy w oddziałach czerwonej armji. Powstańcy ukraińscy zajęli linję kolejową Kijów—Połtawa.

— W Waszyngtonie panuje wielkie niezadowolenie z tego powodu, że Japonja dotychczas nie odpowiedziała na zaproszenie prezydenta Hardinga. Koła polityczne Stanów Zjednoczonych przypuszczają, że Japonja chce zyskać na czasie dla opracowania szczegółowych wytycznych swej polityki na Dalekim Wschodzie.

Obecnie czynione są w Waszyngtonie prace przygotowawcze, którèby umożliwiły zwołanie konferencji.

Reorganizacja prezydjum klubu P. S. L.

Warszawa, 19 lipca.

W związku z wyjazdem prezesa klubu P. S. L. posła Dębskiego do Ameryki, wysuwa się i jest omawianą sprawa reorganizacji prezydjum klubu. W celu odpowiedniego skompletowania prezydjum jest projektowane wybranie obok dwóch wiceprezesów posłów Kiernika i Nawrockiego jeszcze trzeciego wiceprezesa. Wśród osób upatrzonych na to stanowisko wymieniają nazwiska posłów Erdmana i Bobka.

Nowe 10.000.000.000 na akcję pomocy dla dzieci.

Warszawa, 19 lipca.

W związku z działalnością opiekuńczą polsko - amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży, wystąpił dyrektor tegoż komitetu do rządu polskiego z prośbą o wyasygnowanie sumy około dziesięciu miljardów marek na zakupno mąki, koszty transportu i na inne potrzeby rzeczonej działalności. Wobec ogromu sumy żądanej, jako też wobec licznych narzekań na działalność komitetu, oraz na skutek małej ingerencji czynników polskich w działalności tego komitetu, należałoby przy ewentualnym załatwieniu powyższej sprawy postawić szereg tego rodzaju warunków, które by wykluczały egzystencję w dalszym ciągu wszelkich omawianych już niedomagań.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

20 środa	Dziś Czesława Jutro Praksedy Wsch. słońca 4 m. 11 Zach. „ 8 m. 0

Szczepienia ochronne. Ze względu na panujący nagminnie w powiecie będzińskim dur (tyfus) brzuszny i na łatwość przenoszenia się tej zaraźliwej i niebezpiecznej choroby przy obecnym stanie sanitarnym miast i wsi u nas, starostwo będzińskie ogłasza, że w powiatowym urzędzie zdrowia przy starostwie odbywają się codziennie bezpłatne szczepienia ochronne, które chronią jednocześnie i od cholery, a który to zabieg jest dotychczas jedynym sposobem walki z tymi groźnymi chorobami.

Wycieczka szkolna na Beskidy. W dn. 11—15 b. m. uczniowie i uczenice 7-ych oddziałów powszechnych szkół miasta Sosnowca nr. nr. 5 i 9 w liczbie 54, pod kierownictwem sekretarki rady szkolnej p. Waśniewskiej i 5 nauczycieli zwiedzili urocze okolice Bystrej za Bielskiem, wdrapywali się na szczyty gór, napawali się cudnymi widokami i przez 5 dni oddychali zdrowym powietrzem. Koszty wycieczki pokrył w znacznej mierze magistrat miasta Sosnowca, za co należy mu się prawdziwa wdzięczność.

Zastój w rejenturze. Od dłuższego czasu w kancelarjach rejentów zapanował zastój. Tranzakcje kupna i sprzedaży domów prawie ustały. Przyczyną zastoju jest konieczność zapłacenia około 30 proc. podatku od przyrostu wartości nieruchomości, na rzecz miasta.

Koniec strajku. Wczoraj w fabryce żelaza Erbego w Zawierciu strajk robotników został zakończony. Robotnicy otrzymali 50 proc. podwyżki i powrócili do pracy. Z powodu braku zamówień, oddział odlewni nie został uruchomiony.

Okradzenie powstańca. Nocującemu w hotelu przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu powstańcowi górnośląskiemu, Józefowi Grzybkowi, skradziono buty i garderobę, wartości około 20 tys. marek.

Rowerzyści. Zamieszkały w Sosnowcu przy ul Swobodnej Nr. 8 Edward Podsiadło wczoraj o godz. 6 po południu obok gmachu poczty w Sosnowcu pozostawił chwilowo swój rower. Rower momentalnie zniknął, o czem poszkodowany zameldował policji.

Żółwim krokiem. Odświeżanie wewnątrz gmachu stacji w Ząbkowicach zaczęło się w marcu r. b, i trwa dotąd. Ze względu na to. że wszystkich ubikacji oddzielnych stacja liczy około 20, trzeba skonstatować, że odnawianie posuwa się żółwim krokiem. Zarząd stacji toleruje tak karygodną powolność.

Fatalne połączenia. O ile dyrekcja warszawska stara się o udogodnienie komunikacji i zaprowadzenie na kolei możliwego porządku, o tyle dyrekcja radomska nie tylko

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

104.

Zrozumiał to Owidjusz, a pragnąc za byle co pozbyć się zakładu, przed ostatecznym ciosem, jaki weń miał uderzyć, ogłosił sprzedaż fabryki. Znaleźli się na nią nabywcy: przewidując jednak konieczność sprzedaży, ofiarowali nader niskie ceny. Soliveau postanowił trzymać się do ostatka; traf jednak nieprzewidziany znaglił go do ustąpienia jej na wpół darmo prawie. Przegrał w karty podczas jednej nocy pięćdziesiąt tysięcy dolarów, poręczając wypłatę takowych słowem honoru.

Należność tę uiścić potrzeba było nazajutrz, a kasa stała pustkami. W tem kłopotliwem położeniu Owidjusz udał się do swego bankiera, który wszelako, wiedząc o złym stanie jego interesów, odmówił udzielenia pożyczki. Za jakąkolwiekbądź cenę potrzeba było wydobyć się z tego położenia. Przyjął ofiarę na kilka dni przed tem wfiarowaną sobie sumę, zapłacił dług karciany, jako też i inne należytości i został posiadaczem sześćdziesięciu tysięcy franków jedynie. Wówczas to napisał list do Harmanta, znanego już naszym czytelnikom. Gdy donosił, że źle idą jego interesa, był już kompletnie zrujnowanym, a fabryka przeszła w obce ręce. Mimo to wszystko. nie stracił w przyszłość nadziei. Szuler, gdy mu pozostanie choć cośkolwiek do rzucenia na stawkę nie rozpacza.

— Z sześćdziesięcioma tysiącami franków — mówił sobie Owidjusz — mogę jeszcze zdobyć fortunę przy zielonym stoliku. Zresztą — dodawał nie martwię się tem bynajmniej. Jeśli nie będzie wiele, w każdym razie coś będzie. Źródło moich dochodów nie wyschło, nie zaginęło. Trzymam mego ukochanego kuzyna skrępowanego tak silnie, że mi się wymknąć nie zdoła. Kasa jego jest niewyczerpaną, mogę z niej brać ile mi się podoba.

I polegając na tem, grać począł nanowo.

Przez kilka nocy rezultat pomyślnym się okazywał los sprzyjać mu zaczął. Wygrana dosięgnęła wkrótce pięknej cyfry stu tysięcy dolarów. Podniecony tym uśmiechem fortuny, grać począł zapamiętale i wszystko przegrał. Podczas jednej nocy zniknęła nietylko wygrana, lecz i cała pozostałość ze sprzedaży fabryki. Nad ranem wyszedłszy z szulerni, znalazł się na bruku bez grosza.

— Trzeba jechać do Francji powiedział sobie. — I nie tracąc chwili, sprzedał zegarek, nieco biżuterji, a zebrawszy potrzebną kwotę na zapłacenie przejazdu w drugiej klasie okrętu, kupił podróżny kuferek, zapakował weń trochę bielizny i ubrania, a dołączywszy do tego bagażu butelkę płynu, kupionego u kanadyjczyka, wsiadł na statek jadący do Hawru.

Przez czas podróży rozmyślał w milczeniu.

— Nie mam się czego obawiac, przedawnienie tej głupiej sprawy okrywa mnie bezpieczeństwem, mogę więc rozpocząć śmiało partję z mym drogim kuzynem. Ha! ha! ha! — zasmiał się — pokręci głową ujrzawszy mnie u siebie.

Po przybyciu do Hawru, zostało mu tylko tyle, ile potrzeba było na spożycie skromnego obiadu i zapłacenie przejazdu z Hawru do Paryża, dokąd pociąg przybywał o godzinie piątej rano.

Owidjusz wiedział z dzienników, że mniemany Paweł Harmant, otworzył wielką fabrykę maszyn we Francji i że zamieszkiwał w pięknym pałacu w pobliżu Monceau.

Wysiadłszy zatem w Paryżu postanowił udać się natychmiast do swego mniemanego kuzyna,

XII.

Przyjazd Owidjusza Soliveau nastąpił w kilka dni po wizycie Harmanta wraz z córką u młodego adwokata.

Jakób Garaud, dręczony trwogą i niepokojem, szukał dla siebie w pracy roztargnienia. Marja oczekiwała przyjaznej chwili na dokonanie przedsięwziętego zamiaru.

Lucjan Labroue, obarczony pracą dawał przykład rzadkiej czynności i odwagi.

Oprócz specjalnych robót mechanicznych dla dróg żelaznych zajmowano się w Courbevoie budową maszyn parowych dla okrętów,

Nazajutrz po dniu, w którym Soliveau wsiadł w Hawrze na pociąg jadący do Paryża, miano na jednym ze statków pomniejszych próbować maszyny, zbudowanej według nowego modelu, jaka wydawać miała znakomite rezultaty. Wróciwszy do siebie wieczorem, Harmant prosił Lucjana, aby go obudził o szóstej godzinie rano nazajutrz, dla udania się wraz z nim na próbę pomienionej maszyny. Labroue, pilnując się ściśle godziny, odjechał rano z pryncypałem.

Soliveau postanowił właśnie dnia tego przedstawić się rano w pałacu przy ulicy Murillo, rano.

Wysiadłszy z pociągu drogi żelaznej. wstąpił do jednego z tak licznych składów win, w okolo stacji, rozkazawszy tam podać sobie, chleba, sera i butelkę białego wina.

Szczupłość jego funduszów, nie pozwalała mu na obfitsze pożywienie. Oczekiwać musiał godziny w której udać się chciał do swego jak go nazywał ukochanego kuzyna. Był on dość przyzwoicie ubranym, podróż wszelako, zmięła świeżość jego odzienia, prócz czego wskutek ciągłego przebywania w tawernach, nabrał rubasznego sposobu zachowania się, co widniało z całej jego postaci.

(c. d. n.)



myśli o tem, lecz przeciwnie, znosi się poprzedni dogodny rozkład jazdy i powraca się gwałtem do dawnych, dobrych czasów, kiedy to do Warszawy jechało się coś około trzech dni, a na każdej stacji pociąg „musiał“ stać conajmniej z pół godziny.

Obecnie np. komunikacja na linji Sosnowiec — Dąbrowa — Strzemieszyce jest wprost skandaliczna.

Na połączenie w stronę Kielc lub w stronę Będzina trzeba w Strzemieszycach czekać od 2 do 5 godzin, nic też dziwnego, że dworzec tamtejszy ma wygląd jakiegoś wojennego hotelu, czy przytułku, gdzie ludziska dniem i nocą siedzą i leżą na podłogach w oczekiwaniu pociągu.

Jako przykład wystarczy zaznaczyć, że na dostanie się koleją do Sławkowa, odległego od Będzina o 10 klm i drogę powrotną trzeba zmarnować cały dzień.

Dzikie te porządki możnaby, zdaje się, łatwo usunąć, gdyby pp. naczelnicy stacji Sosnowiec i Strzemieszyce wystąpili do dyrekcji radomskiej z odpowiednim wnioskiem i w imieniu dobra kolei i pasażerów zażądali wprowadzenia odpowiednich zmian i udogodnień w komunikacji na szlaku tym, co niewątpimy, uczynią.

OFIARY.

Na Czerwony Krzyż Jan Strzelecki złożył mk. 100.

Kary za paskarstwo.

Wydział prasowy okr. urzędu walki z lichwą w Będzinie nadsyła nam następujący wykaz kar, nałożynych na kupców i handlujących w pow. będzińskim i olkuskim za czas od dnia 15 czerwca do dnia 15 lipca r. b.

Imię i Nazwisko	Miejscowość	Grzywna Mk.
Szykman Sziama	Olkusz	Mk. 2000
Krunholc Dawid	Tarnów	„ 2000
Grabowska Justyna	Bolesław	„ 3000
Strzelec Tomasz	Przełaj gm. Mstyczów	„ 10000
Kamiński Zysla	Wolbrom	„ 3000
Słomnicki Mordka	Olkusz	„ 10000
Litewka	Wieś Niebyła gm. Cianowice	3000
Szwagrzyk Helena	Poręba	„ 3000
Guber Piotr	Bętkowice gm. Cianowice 1 tydzień aresztu bezwzględnego.	
Słomnicki Mordka	Olkusz	Mk. 50000
Fryszar Szmul	Modrzejów	„ 10000
Nirenberg Chil	Sosnowiec	„ 5000
Sznajderman Berek	Zawiercie	„ 5000
Marek Franciszek	Niwka	„ 2000
Dajczman Moszek	Sosnowiec	„ 10000
Rybnicki Dawid	Sosnowiec	„ 5000
Zarosiński Icek	Wolbrom	„ 10000
Rusinek Abram	Sosnowiec	„ 2000
Cymbler Liba	Będzin	„ 2000
Janowski Mordka-Mendel	Będzin	„ 10000
Latosiński Jan	Ożarowice	„ 2000
Frączek Paweł	„	„ 3000
Kocot Stanisława	„	„ 2000
Fiszer Jakób	Będzin	„ 10000
Trzewiczek Leon	Granica	„ 10000
Blumenfrucht Josek-Dawid	Wolbrom	„ 10000
Ehrlich Hendel	Dąbrowa	„ 2000
Cukierman M.	Zarnowiec	„ 10000
Kołodziejczyk Józef	Wolbrom	„ 5000
Kopcia Antoni	Wolbrom	„ 5000
Cymbler Berek	Olkusz	„ 5000
Bulla Józef	Zawiercie	„ 20000
Borensztajn Berek	Sosnowiec	„ 5000
Stowarzyszenie Sp. „Zgoda“	Gołaczewy 2 tygodnie aresztu bezwzględnego	
Mendelbaum Dawid	Olkusz	Mk. 2000
Karpin Dawid	„	„ 10000
Rotmensch Herszlik	Wolbrom	„ 5000
Szablewski Henryk	Olkusz	„ 5000
Nirenberg Chil	Sosnowiec	„ 5000
Rozenblat Szlama	Sosnowiec	„ 5000
Finkelsztajn Ludwik	Sosnowiec	„ 5000
Grosman Jankel	Olkusz	„ 2000
Bożek Konstanty	Poręba	„ 2000
Kierner Gołda	Wolbrom	„ 5000
Malec Regina	Będzin	„ 3000
Brukner Lejzor	Modrzejów	„ 25000
Flaum Ryfka	Sosnowiec	„ 2000
Libermensz Gitman	„	„ 2000
Pachter Jakób	„	„ 2000
Ajzenman Ksyl	Będzin	„ 2000
Orner Fajgla	„	„ 2000
Abramczzk Pinkus	„	„ 2000
Sztajsel Jakób	„	„ 2000
Najberg Berek	„	„ 2000
Zauberman Moszek	„	„ 2000
Ernst Berek	Sosnowiec	„ 2000

Grunszpan Josek	Dąbrowa	10.000 mk. lub 3 tygodnie aresztu.				
M. Filipowicz	Łagisza	10.000	„ „	„	„	„
Watyński Józef	Będzin	5.000	„ „	14	dni	„
Rusinek Zołma	Dąbrowa	3.000	„ „	10	„	„
Sawant Piotr	Dąbrowa	3.000	„ „	10	„	„
Jaroń Zygmunt	Dąbrowa	10.000	„ „	3	tygodnie	„
A. Jakubowicz	Łagisza	10.000	„ „	„	„	„
Edelman Józef	Sosnowiec	50.000	„ „	4	„	„
Szwarcberg Kałma	Dąbrowa	5.000	„ „	2	„	„
Dobromilski i Sawant	„	3.000	„ „	10	dni	„

NADESŁANE.

Sprawy mieszkaniowe.

Dnia 14 b. m. do Stowarzyszenia lokatorów w Sosnowcu zgłosił się inż. Zygmunt Hanszyld, urzędnik państwowy VII klasy i zameldował o mającej nastąpić w dniu 19 b. m. eksmisji jego wraz z żoną i dzieckiem z lokalu, odnajmowanego od E. Frukelnansowej w domu małż, Pachter przy ul. Warszawskiej nr. 10 m. 5 w Sosnowcu.

Stowarzyszenie lokatorów zbadawszy tę kwestję źródłowo, przyszło do przekonania, że pomimo nakazu zarekwirowania mieszkania tego dla pp. Hanszylda i Lewitoux przez starostwo i województwo, wydział kwaterunkowy przy magistracie m. Sosnowca polecenia tego nie wykonał ze względów, że lokal powyższy wynajęty został przez p. Pachtera p. Jędrzejewskiemu, który podobno p. Pachterowi pożyczył pieniędzy.

Mieszkanie zaś pana Jędrzejewskiego magistrat zasekwestrował dla p. sędziego Walewskiego, który miał uprzednio zarekwirowane mieszkanie po p. Łaszczewskim przy ul. Królewskiej nr. 10.

Kiedy pp. Hanszyld i Lewitoux zwrócili się do magistratu o mieszkanie po panu Łaszczewskim, oznajmiono im, że o takim lokalu nic nie jest wiadomo magistratowi.

Pomimo danego słowa przez p. Jędrzejewskiego, że o ile się p. Pachter zgodzi na odroczenie eksmisji do dnia 23 b. m., to on ją wstrzyma i pomimo, że się p. Pachter w obecności 2 świadków na powyższy termin zgodził, to później przy spotkaniu i porozumieniu się wzajemnym p. Pachtera z p. Jędrzejewskim przyrzeczenie to cofnęli i w dniu 19 b. m. o godzinie 9 rano obydwóch urzędników wraz z ich rodzinami i dziećmi wyrzucono na bruk, czego skrupulatnie dopilnowali pp. Pachter et Company.

Zaiste podobny fakt jest pierwszym w Sosnowcu, aby człowiek, mający dach nad głową odebrał go innym w podobny sposób. I dlatego Stow. lokatorów uznaje za rzecz niezbędną podanie tego faktu do wiadomości ogółu.

Sosnowiec, dnia 19.VII 1921 r,

Zarząd Stowarzyszenia lokatorów miasta Sosnowca.

Z kraju.

Rozwój „Marmurów Kieleckich“. Dnia 20 czerwca odbyło się w Warszawie nadzwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszów spółki akcyjnej „Marmury Kieleckie“.

Zainteresowanie spółką jest widocznie b. duże, gdyż na zebraniu było 31 akcjonarjuszów, reprezentujących 5370 akcji z ogólnej liczby 6200.

Po zatwierdzeniu sprawozdania zarządu, z którego wynikał wielki rozwój wszystkich prac organizacyjnych i eksploatacyjnych, uchwalono powiększyć kapitał spółki o dalsze 62 miljony marek drogą wypuszczenia akcji III emisji. Suma ta przeznaczona została na zakup dalszych transportów maszyn z Anglji, aby puścić w pełny bieg jeszcze w tym roku wszystkie stare i nowonabyte kopalnie podług najnowszych wymagań techniki światowej kamieniarstwa.

Ukarana chciwość. „Gaz. Kiel.“ donosi: We wsi Dyminy włościanin, Józef K., zakopał 100 korcy ziemniaków, chcąc puścić je na pasek. Odkopawszy je w tych dniach, ku zdumieniu swemu ujrzał wszystkie zgniłe i niezdatne do użytku. Korespondent nasz zapytuje, czy taki dobrodziej nie powinienby być ukarany grzywną w stosunku do wartości tych ziemniaków,

Właściciel dóbr—dwukrotnym mordercą.

Aresztowanie pana dziedzica w hotelu „Imperial". Morderca dwóch żydów — 29-letni panicz. — Fatalna 13-tka. Curriculum vitae obwinionego.

Lwów, 19 lipca.

Onegdaj o godz. 10 przed południem aresztowano w hotelu „Imperial" Jana Baranowskiego, liczącego 29 lat, obywatela ziemskiego z Przybranowa, powiatu nieszawskiego, gubernji warszawskiej pod zarzutem popełnienia rabunkowego morderstwa dnia 13 bm. na dwóch żydach w okolicy Równego.

Aresztowania dokonano na podstawie otrzymanej z Brodów wiadomości o morderstwie.

Wedle zeznań aresztowanego po ukończeniu szkół średnich odbył on kurs prywatny agronomji w Warszawie w szkole Rontalera.

Następnie praktykował w Poznańskiem, a później prowadził gospodarstwo matki swej w Przybranowie do r. 1918.

W tym roku wstąpił do wojska jako ochotnik i służył w II pułku ułanów grochowskich. Przebył kampanję polsko-bolszewicką, został podchorążym i na własną prośbę został zwolniony z wojska w marcu b. r.

Po zwolnieniu z wojska wrócił do majątku matki i gospodarował do 15 maja b. r. W dniu tym wyjechał z domu rodzicielskiego bez powodu i bliżej określonego celu, otrzymawszy od matki 200.000 marek.

Teraz udał się do siostry swej Hanny O. żony profesora uniwersytetu w Poznaniu. Tam przebywał około dwuch tygodni. Wyjechał następnie do Warszawy, gdzie dwa do trzech tygodni mieszkał w hotelu „Savoy", nie zajmując się żadną pracą. Znudzony warszawskimi rozrywkami wyjechał do Lwowa, stąd do Krakowa do swej siostry Łucji, słuchaczki tamtejszego uniwersytetu a następnie do Równego, gdzie stanął w hotelu „San Roma" zostając włącznie do 13 bm.

Zeznania aresztowanego o morderstwie.

W dalszym ciągu zeznań swych Baranowski opisywał z najdrobniejszymi szczegółami popełnione przez siebie morderstwo.

Mianowicie dnia 12 b. m. przed południem w Równem zapytał on nieznanego z nazwiska dorożkarza, czy nie zna kogo, ktoby kupił 5 worków cukru białego, który jest złożony za miastem w pobliskim Horodyszczu.

Dorożkarz zaprowadził go do jakiegoś żyda, który oświadczył gotowość kupna cukru i przywiezienia go sobie z Horodyszcza. Kupujący oświadczył jednak, że nazajutrz z Barańskim po cukier pojedzie syn jego. W Horodyszczu syn zadatkuje cukier, a w Równem po przywiezieniu dopłaci resztę.

Dnia 13 b. m. żyd ów przed południem zgodził tego samego dorożkarza, który pośredniczył w kupnie i kazał synowi jechać z Baranowskim do Horodyszcza po cukier.

We trójkę jechali dwukonną dorożką do Horodyszcza. Gdy około godz. 11 przed południem znaleźli się już za wsią na polach, Baranowski wydobył z kieszeni browning, zatrzymał dorożkę i wezwał żydów do zejścia na ziemię. Gdy ci to uczynili pod grozą rewolweru i stali na drodze obok siebie dał do nich trzy strzały, kładąc trupem obydwu na miejscu.

Pozostawiwszy trupy i konie z dorożką swemu losowi, sam piechotą udał się do Równego. Tam zabrawszy z sobą 2 kołnierzyki i drobne przybory, pozostawił czarną zarzutkę i necesair w pokoju hotelowym nie zapłaciwszy zań. W mieście wsiadł do dorożki dwukonnej i pojechał do Zdołbunowa. Na dworcu oczekiwał pociągu zdążającego w kierunku do Brodów, a następnie wsiadłszy do niego, przyjechał rano 14 do Brodów i zamieszkał w hotelu „Bristol", a stamtąd udał się do Lwowa, gdzie go aresztowano.

TELEGRAMY.

Pobór do wojska.

Warszawa, 19 lipca.

(Przez telefon.)

Ukazało się rozporządzenie o rozszerzeniu uchwały Rady Obrony Państwa co do powołania na kresach wschodnich roczników od 1885 do 1894 do wojska.

Amerykańsko-polska izba handlowa.

Warszawa, 19 lipca.

(Przez telefon).

W Warszawie utworzono amerykańską izbę handlową.

W skład tej instytucji, mającej zapewnioną świetną przyszłość, wchodzi już mnóstwo firm i osób ze świata kupieckiego obu stron.

Dymisja min. Kucharskiego.

Warszawa, 19 lipca.

(Przez telefon.)

Naczelnik państwa podpisał dymisję ministra Kucharskiego i powierzył mu kierownictwo tymczasowe ministerjum b. dzielnicy pruskiej.

Podpisanie konwencji polsko-rumuńskiej.

Warszawa, 19 lipca.

(Przez telefon.)

Król rumuński Ferdynand podpisał w dniu dzisiejszym konwencję wojskową polsko-rumuńską.

Minister Darowski w Poznaniu.

Warszawa, 19 lipca.

(Przez telef.)

W związku z szeregiem zatargów w przemyśle w b. dzielnicy pruskiej udał się do Poznania min. pracy i opieki społecznej p. Darowski.

Pogrzeb p. Whittekar i dyrektora Loewenharda.

Warszawa, 19 lipca.

(Przez telefon).

Pogrzeb tragicznie zmarłych ofiar Wisły p. Whittekar i dyr. Loewenharda odbędzie się dzisiaj, to jest we środę o godzinie 11-ej rano z kościoła św. Aleksandra.

Stan zdrowia żony ambasadora włoskiego p. Tomasini pogorszył się znacznie.

Ostatnie wieści.

(Z telegramów, otrzymanych w nocy).

— W Anglji panuje zaniepokojenie z powodu wytężonej agitacji selbszucu na G. Śląsku i masowego przewozu broni z Niemiec.

— Gazety angielskie nawołują sprzymierzonych do powiększenia wojsk koalicyjnych na G. Śląsku.

— Dotychczas uciekło z G. Śląska 51 tysięcy 200 niemców.

— Włosi zgodzili się na francuski projekt powiększenia wojsk koalicyjnych i wysyłają na G. Śląsk w najbliższych dniach dwa pułki piechoty.

— Narady w Wiesbadenie między Loucherem a Rathenauem skończyły się całkowitym odrzuceniem projektów niemieckich przez Francję.

— Między Gdańskiem a Rygą (via Kłajpeda) otwarto regularną komunikację powietrzną.

— Bawarja wydała w dalszym ciągu rosjan, podejrzanych o bolszewizm.

— Grecy zadali kemalistom wielką klęskę pod Kaitahia. Wojska tureckie znajdują się w pełnym odwrocie do Angory, od której grecy są na północnym skrzydle oddaleni około 50 kilometrów.

Kemel pasza ma przenieść stolicę z Angory do Jaca-Brekier.

— Z Helsingforsu donoszą, iż Rosja ogłosiła powszechną mobilizację.

W Medjolanie, Turynie i Bergamo przyszło do wielkich rozruchów robotniczych, inspirowanych przez komunistów, którzy w ostatnich dniach rozwijają w północnych Włoszech nader ożywioną działalność.

Rząd włoski wydalił w ciągu ostatnich dwóch dni 4-ch przywódców bolszewickich i sprowadził silne oddziały wojskowe do wymienionych miast.

Ruch komunistyczny dąży do opanowania fabryk.

Rozkład jazdy pociągów osobowych.

Ważny od 1-go czerwca.

Dworzec Dyr. warszawskiej.

Przychodzą do Sosnowca.

Nr.	141	z Ząbkowic	2,30	w nocy
„	113	z Warszawy	5,15	rano
„	1131	ze Strzemieszyc	5,35	rano
„	133	z Czestochowy	7,40	rano
„	1313	ze Strzemieszyc	9,25	rano
„	115	z Warszawy	10,25	rano
„	1315	ze Strzemieszyc	12,50	w poł.
„	143	z Zawiercia	2,45	po poł.
„	131	z Piotrkowa	5,00	po poł.
„	117	z Warszawy	6,00	po poł.
„	111	z Warszawy	7,40	wiecz.
„	137	z Częstochowy	8,50	wiecz.
„	1317	ze Strzemieszyc	9,40	wiecz.
„	145	z Ząbkowic	10,27	wiecz.
„	139	z Częstochowy	11,50	wiecz.

Oodchodzą z Sosnowca:

Nr.	140	do Ząbkowicz	12,25	w nocy
„	1312	do Strzemieszyc	1,45	w nocy
„	116	do Warszawy	2,15	w nocy
„	130	do Piotrkowa	4,30	w nocy
„	1314	do Strzemieszyc	6,05	rano
„	118	do Warszawy	7,45	rano
„	132	do Ząbkowic	7,25	rano
„	142	do Zawiercia	9,40	rano
„	1316	do Strzemieszyc	10,20	rano
„	112	do Warszawy	12,20	w poł.
„	134	do Częstochowy	2,30	po poł.
„	1318	do Strzemieszyc	2,50	po poł.
„	136	do Częstochowy	5,05	po poł.
„	144	do Ząbkowic	8,05	wiecz.
„	114	do Warszawy	9,20	wiecz.
„	138	do Częstochowy	10,40	wiecz.

Poc. Nr. 140 ma połącz. w Ząbkowicach z pociągami pospiesznymi do Krakowa i Warszawy.

Poc. Nr. 132 ma połącz. w Ząbkowicach z pociągiem zwyczajnym do Krakowa i Warszawy.

Poc. Nr. 116 i 136 mają połączenie w Ząbkowicach z pociągami zwyczajnymi do Krakowa.

Poc. Nr. 130 i .144 mają połączenie w Ząbkowicach z pociągami pospiesznymi do Krakowa.

Dworzec Dyr. radomskiej.

Przychodzą do Sosnowca:

Poc. Nr.	1111	—	2,35	w nocy
„ „	1113	—	8,11	rano
„ „	1115	—	12,50	w poł.
„ „	1117	—	5,45	po poł.
„ „	1119	—	9,12	wieczorem
„ „	53	—	11,22	wieczorem

Odchododzą z Sosnowca:

Poc. Nr.	1112	—	3,00	w nocy
„ „	54	—	5,43	rano
„ „	1114	—	9,56	rano
„ „	1116	—	3,26	po poł.
„ „	1118	—	6,51	po poł.
„ „	1152	—	9,50	wieczorem

Pociągi Nr. 1111, 1112, 53 i 54 bez przesiadania w Strzemieszycach w stronę Kielc i z powrotem.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski

Drukarnia R. Monsiorski — Będzin.